

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.  
**„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.**

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz millm. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## Prąd elektryczny jest w Wilnie niepomieranie drogi.

W związku z naszą akcją o potanie prądu elektrycznego w Wilnie, otrzymujemy z fachowych kół technicznych artykuł następujący. Red. Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych wyraźnie zaleca, aby przedsiębiorstwa o charakterze użyteczności publicznej nie były traktowane wyłącznie jako źródło dochodów miast. Miasto

### ELEKTROWNIA WILEŃSKA.

Rok budżetowy	Wyprodukowano energii w kilowat. godzinah	Sprzedano kilowat. godzinah	Wydatki zwyczajne elektrowni zł.	Dochody zwyczajne elektrowni zł.
1930—31	7.887.000	5.435.000	2.316.000	3.678.000
1931—32	8.263.000	6.037.000	2.574.000	4.087.000
1932—33	7.932.000	5.978.000	2.100.000	3.239.000
1933—34	8.000.000	6.066.000	brak dan.	brak dan.
1934—35 dane budż.	8.000.000	5.978.000	1.732.903	3.430.000

Z tych danych układamy następujące wnioski:

Rok budżetowy	Koszt wyprodukowania 1 kilow. godziny groszy	Otrzymało za 1 wyprodukow. kilogr. groszy	Zysk na 1 wypr. kilowat. godz. groszy	Zysk %
1930—31	29,5	47	17,5	59,5
1931—32	31	49,5	18,5	59,5
1932—33	26,5	41	14,5	55
1933—34	—	—	—	—
1934—35	21,5	43	21,5	100

Widzimy, że w latach 1930 — 33 zysk nie przekraczał 60 proc. i miał tendencję zniżkową, a w budżecie roku 1934 — 35 skoczył raptownie do 100 proc.!

Zaznaczyć tu należy, że za ostatnią liczbę nie ponosi odpowiedzialności Rada Miejska, rozwiązana przed uchwaleniem budżetu.

Czym kosztem osiąga się taki zawrotny zysk nieznanym w żadnym przedsiębiorstwie?

Przeciętnie około 20 proc. energii zużywa się na siłę mechaniczną, reszta idzie na oświetlenie, w tem w 60 proc. dla prywatnych obywateli światła. Dla przykładu w r. 1930—31 abonenci światła zapłacili za 2.764.000 kwg., na siłę mechaniczną poszło 1.037.000 kwg., na instytucje miejskie — 269.000 kwg., na instytucje rządowe — 547.000 kwg., na oświetlenie ulic i placów — 816.000 kwg. Można przyjąć, że prywatni abonenci światła opłacają co najmniej połowę całej sprzedanej energii. Ponieważ taryfa przemysłowa waha się w granicach 13 — 35 groszy, samo miasto płaci za energię użytą dla własnych potrzeb przeciętnie po 45 gr. za kwg., jasnym jest, że prywatni abonenci światła, płacący po 75 gr., stanowią główną masę klientów, dających nietylko zysk przedsiębiorstwu, ale i faktycznie subsydiujących przemysł.

Opierając się na wyżej przytoczonych liczbach, oraz na danych budżetu elektrowni na r. 1934—35, łatwo obliczyć, że ustalając taryfę oświetleniową na 50 gr. za 1 kwg., miasto miałoby w r. 1934—35 63% zysku (1.100.000 zł.), który powinien być aż nadto wystarczający i może być usprawiedliwiony tem, że do rozchodów powinna dojść opłata procentów za pożyczony kapitał. Zysk w tym wypadku byłby nieco nawet większy, niż w latach 1930 — 33. Ale dla taryfy 75 gr. i zysku 100% nie znajdziemy najmniejszego usprawiedliwienia.

Zdrowa polityka gospodarcza też przemówi za obniżeniem obecnej niesłusznie wygórowanej taryfy, bo potanie energii elektrycznej niezawodnie przyczyni się do nowego przyrwytu abonentów zwłaszcza z przedmieść, gdzie nasylenie nie doszło do 45 proc.

Wilno przeciwie — robiło i robi wszystko, aby z elektrowni, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, wyciągać jak największe zyski.

Stan taki nie da się dłużej utrzymać, bo i zyski mają granice, poza które wychodzić nie wolno.

Aby należycie wyjaśnić tę sprawę musimy sięgnąć do cyfr.

W sierpniu 1933 r. wzrosło do 7.110.000 kwg. do 7.955.000 kwg. czyli również ponad 10 p.c. W elektrowni warszawskiej zużycie prądu wzrosło do 6.490.900 kwg. do 7.285.100 kwg. i w elektrowni pruszkowskiej z 620.000 kwg. do 670.000 kwg.

W tym samym stosunku wzrosła liczba abonentów obu elektrowni. W sierpniu 1933 r. w Warszawie było liczników 177.047, liczba liczników wzrosła w sierpniu r. b. do 187.503. Oznacza to, że w ciągu roku przybyło w Warszawie przeszło 10.000 nowych liczników.

Okazuje się, że potanie energii elektryczności w stolicy miało doraźny skutek w postaci zwiększenia liczby abonentów oraz wzrostu spożycia prądu elektrycznego.

Tak samo niewątpliwie będzie w Wilnie.

## Podpisanie angielsko-niemieckiej umowy płatniczej.

BERLIN (Pat). Podpisana we czwartek niemiecko-angielska umowa płatnicza normuje trzy zasadnicze kwestje w stosunkach handlowych między obu krajami: 1) wpłatę w bieżących obrotach handlowych, 2) likwidację dawnego długu niemieckiego, wynikłego z dotychczasowych obrotów handlowych z An-

BERLIN (Pat). Wczoraj ogłoszony został urzędowy komunikat władz kościelnych, który stwierdza iż arcybiskup kościoła niemieckiego ewangelickiego wydał nadzwyczajne zarządzenie w sprawach spornych dotyczących położenia prawnego kościoła.

Rozporządzenia te dotyczą również spraw dyscyplinarnych, które będą niezwłocznie omówione w porozumieniu z kompetentnymi urzędami Rzeszy.

Celem tych zarządzeń jest zapewnienie niemieckiemu kościołowi ewangelickiemu bezspornego stanowiska prawnego.

W dalszym ciągu przewidziane jest wydanie regulaminu wewnętrzne go kościoła ewangelickiego, któryby stworzył podstawy do oswożenia kościoła od gmin.

Rząd Rzeszy zmierza do tego aby w jak najkrótszym terminie doprowadzić do odprężenia w kościele ewangelickim.

BERLIN (Pat). Krają tu pogłoski, że biskup Mueller, głowa kościoła

ewangel. Rzeszy, uda się w najbliższym czasie na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Jak wiadomo biskup Mueller jest ostro zwalczany przez opozycyjnych biskupów ewangelickich, zgromadzonych w tak zw. syndykacie wyznaniowym.

PARYŻ (Pat). Zarówno koła parlamentarne, polityczne jak i giełdowe zdrażają duży niepokój z powodu niepewnej sytuacji gabinetowej. W istocie dzień dzisiejszy do godz. 16-ej nie przyniósł żadnych zmian. Premier Doumergue z nikim nie konferował o reformie konstytucji, natomiast Herriot prowadzi ożywione rozmowy z ministrami radykal-

nymi. Około południa Herriot udał się do pałacu Elizejskiego. Konferencja prezydenta Lebruna z przewodniczącą radykałów trwała zgorądzoną. Dało to powód do wniosków optymistycznych. Około godz. 17-ej rozpoczęła się rada gabinetowa. Wyniku obrad oczekują licznie zebrani w pałacu Burbońskim deputowani.

PARYŻ (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu rady gabinetowej premier Doumergue przedstawił projekt rewizji konstytucji oraz wyszczegółił swoje motywy, które zostaną zbada- ne przez radę. Ostateczna decyzja powzięta będzie jutro na posiedzeniu rady ministrów.

## Zwycięstwo Labour Party w wyborach municypalnych.

LONDYN (Pat). Z wiadomych do godz. 9-ej rezultatów wyborów municypalnych w 100 głównych ośrodkach wynika, że partja pracy zyskała 203 mandaty, a straciła 8. Konserwatyści zyskali 13, stracili 109. Liberalowie zyskali 4, stracili 34. Ni-zależni zyskali 5, stracili 74. — Mandaty komunistyczne wszędzie przepadały.

Naogół należy uznać zwycięstwo Labour Party za olbrzymie, aczkolwiek z wyborów municypalnych, odbywających się na innych zasadach i wedle innego podziału terytorjalnego, niż wybory powszechne, nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków co do ewentual-

nych przyszłych wyborów parlamentarnych.

LONDYN (Pat). Wybory municypalne w Londynie zakończyły się zupełnym zwycięstwem Labour Party. Dotąd Labour Party ma większość w 15 gminach Londynu na ogólną ilość 28. Ponieważ jeszcze w trzech gminach obliczenia nie zostały ukończone istnieje możliwość, że jeszcze w którejś z nich socjaliści uzyskają większość i dojdą w ten sposób do zdobycia większości w 16 gminach. Ogółem dotychczas Labour Party odebrała innym ugrupowaniom, głównie konserwatystom, w samym Londynie 402 mandaty.

## Wyroki śmierci na powstańców asturyjskich.

MADRYT (Pat). Sprawa wykonania wyroków śmierci, wydanych na powstańców, jest w dalszym ciągu przedmiotem rozmów w łonie gabinetu oraz członków rządu z prezydentem republiki. Od trzech dni 6 posiedzeń poświęconych było tej sprawie i dopiero teraz zatwierdzono wyrok śmierci, wydany przeciw-

ko 2 powstańcom, schytanym z bronią w ręku po zabójstwie dwóch policjantów. Całe zagadnienie komplikuje się jeszcze z dniem dzisiejszym przez fakt wydania wyroków śmierci na powstańców w mieścieczku Turon, w Asturji, którzy przyznali się do udziału w straceniu 13 obywateli miejscowych.

## Obecna sytuacja w Hiszpanji.

PARYŻ (Pat). Były minister hiszpański Priete, któremu udało się zbiec do Paryża oświadczył przedstawicielowi „Petit Journal” co następuje.

W Hiszpanji panuje porządek. Aby słumieć powstanie w Asturji zmobilizowano 30 tys. żołnierzy. Wojsko użyło przeciwko powstańcom ciężkiej artylerji i bomb, które rzucano z samolotów. Siły powstańcze atakowały oddziały wojsk kolorowych. Zabezpieczono pokój w oczach zagranicy ale prawdziwy pokój dotychczas nie nastąpił.

Od trzech lat prawica rwała się do władzy. Niezadowolone mas nastąpiło właśnie z powodu zbyt prawniczej polityki, którą prowadził rząd lewicowy. Większość w Hiszpanji stanowią do dnia dzisiejszego żywiwole republikańskie. Doszlśmy

obecnie do paradoksalnej sytuacji, że pseudorepublikańskie rządy sprawują ludzie, którzy są bardziej wrogosposobieni do wolności ludu, niż ci z okresu rządów monarchistycznych.

Upadek rewolucji da się wytłumaczyć nieprzygotowaniem mas, a w głównej mierze żywiołowości i nieuczestnictwem w akcji rewolucyjnej syndykalistów i wolnościowców.

W tych warunkach rząd Lerroux'a, który działał szybko mógł zgnieść ruch powstańczy. Pomimo to ludz się ci, którzy sądzą, iż możliwy jest powrót monarchji. Monarchja jest pogrzebana na zawsze. Sprawa ta jednak wydaje się drugorzędna wobec faktu, iż dziś rząd republikański prowadzi politykę wysoce niebezpieczną dla całości Hiszpanji.

## Bolszewizm i architektura.

Znany paryski architekt: Le Corbusier redaguje pismo p. t. „L'Esprit Nouveau”, o posmaku radykalnym; z zasad głoszonych przez powyższe pismo widać związek jego z mentalnością bolszewicką.

Czytamy tam między innymi: „Wszelkie tradycje z wyjątkiem murzynskich i sowiecko-rosyjskich muszą być wylepione. Dom, który przedtem służył do tego, aby dawać schronisko rodzinie, musi teraz być zastąpiony „maszyną mieszkalną”. Maszyna przedstawia nowy świat: maszyna jest doskonalsza od natury, maszyna jest boginią piękności. Człowiek nie posiada ani przeszłości, ani przyszłości, jest on poprostu zwierzęciem geometrycznym (animal geometrique). Lenin jest bohaterem naszego stulecia, zniszczył on starą Rosję. Sztuka narodowa nie istnieje. Nie wolno już dziś malować fresków i obrazków ściennych. Gotyk, barok i styl królów francuskich — to prawdziwa rozpusta. Sztuka ma w sobie coś hipnotycznego, dlatego też jest ona największą potęgą polityczną, jaka istniała i istnieje. Katedry w naszych miastach winny być zburzone. Na ich miejscu muszą się wzniesić

drapacze chmur. Firmament i tęczą mniej są piękne od maszyn, nie posiadają bowiem ich ścisłości i metodyczności.

Dodać należy, że współpracownikiem „L'Esprit Nouveau” jest znany ze swych sympatyj bolszewickich Henryk Barbusse. Działalność tego pisma jest planowem tepieniem i zabijaniem ducha. Le Corbusier domaga się, by zburzono Paryż. Na jego miejscu powinno jego zdaniem stanąć „trzęźwe miasto z betonowych szkieletów”. Architekt ten wie, że urzeczywistnienie tego planu pomnożyłoby liczbę mas sprostariowanych. Projekt jego jest świadomie probolszewicki. Nie są to żadne mrzonki, bowiem już dziś istnieje ruch chliwa organizacja pod nazwą „Association Internationale pour la construction nouvelle” (Międzynarodowe Stowarzyszenie Nowego Budownictwa), do której należą architekci duchowo pokrewni Le Corbusier. Na leży do niej 12 narodów. Sekretariat centralny uzależniony od Moskwy ma swą siedzibę w Zurychu i kierowany jest przez... żyda Siegfreda Gideona.

## Przed plebiscytem w zagłębiu Saary.

RZYM (Pat). Ambasada francuska zaprzecza pogłoskom, jakoby Francja miała poczynić kroki dyplomatyczne w Rzymie w sprawie

Saary, celem wyjaśnienia stanowiska Włoch w kwestji ewentualnego wkroczenia wojsk obcych na teren plebiscytowy.

## Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów.

GENEWA (Pat). Zostało zwołane nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów w sprawie konfliktu między Boliwią i Paragwajem o terytorjum Gran Chaco. Zgromadzenie

odbędzie się 20/11. Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów w sprawie plebiscytu zagłębia Saary odbędzie się dnia następnego, to jest 21 b. m.

## Wrzenie w kościele ewangelickim Niemiec.

PARYŻ (Pat). W kołach politycznych panuje w dalszym ciągu niepewność co do porozumienia w łonie rządu w sprawie rewizji konstytucji.

Wczoraj odbyły się uiczne pertraktacje i rozmowy. Między innymi pod wieczór prezydent Republiki przyjął min. spraw wewnętrznych. Rozmowa trwała z górą godzinę. Na dzień 2-go listopada zwołana została rada gabinetowa. Odbędzie się ona o godz. 17-ej po decydujących rozmowach ministrów radykalnych z premierem Doumergue'm. Krają najspieczniejsze pogłoski. W kołach radykalnych przeważa zdanie, że trudno będzie osiągnąć kompromis. W tych warunkach jeszcze dziś nastąpi kryzys gabinetowy.

W kołach prawicowych natomiast panuje przekonanie, że ze względu na sytuację zagraniczną zwycięstwo odniesie rozum stanu, który wyrazi się w formule kompromisowej.

PARYŻ (Pat). Dzisiaj rozpoczyna

się w Arras kongres doroczny aliance demokratycznej.

Na porządku dziennym prócz spraw organizacyjnych figuruje kwestja reformy konstytucji. Kongres potrwa 3 dni. Zadaniem politycznym kongresu jest podtrzymanie rządu Doumergue'a.

BERLIN (Pat). Zarząd kościoła ewangelickiego znajduje się w pełnym odwrocie wobec opozycji synodu ewangelickiego. Biskup Wirttembergi Wurm, który na zlecenie dr. Jaegera odsiadywał areszt domowy, po audjencji wraz z dwoma innymi kanclerzami u Hitlera, objął z powrotem swoje stanowisko urzędowe. Natomiast Jaeger, główny promotor ostatnich posunięć w kościele ewangelickim, musiał ustąpić. Niewątpliwie taki obrót musiał wpłynąć na wzmocnienie prestiżu synodu ewangelickiego wśród szerokiach mas ewangelików. Pogłoski o bliskiej dymisji biskupa Rzeszy Muellera dotychczas nie zaprzeczono.

## Powódź w Leningradzie.

LENINGRAD (Pat). Przy przejściu cyklonu zanotowano znaczne podniesienie się wód na Newie. We czwartek stan wody wynosił

108 cm. ponad stan normalny. Istnieje obawa, że woda podniesie się do 180 cm. ponad stan normalny.

## Nowy lot do stratosfery.

MOSKWA (Pat). Celem uczczenia 17-ej rocznicy istnienia Związku Sowieckiego w najbliższych dniach

wystartować ma do stratosfery balon „ZSRR II” pod dowództwem Jerzego Prokofiewa.

## Śnieżycy w Szwecji.

STOKHOLM (Pat). Ubiegłej nocy nad północną Szwecją przeszła gwałtowna burza śnieżna, wyrządzając znaczne szkody. Na wielu liniach kolejowych przerwano ruch pociągów.

Przewody telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Zatonęło wiele łodzi, przyczem jedna osoba poniosła śmierć a dużo odniosło rany.

## Zima w Niemczech.

BERLIN (Pat). Z różnych stron Niemiec donoszą o nagłym obniżeniu się temperatury oraz o opadach

śnieżnych. W Alpach Bawarskich przy 5—10 C zima warstwa śnieżna wynosi około 25 cm grubości.



# Przemówienie premiera

Premier, prof. L. Kozłowski, wystąpił w środę z przemówieniem programowym, jako szef rządu. Przemówienie nie zostało wygłoszone wobec Sejmu — jak tego należało oczekiwać — mimo iż pierwsze posiedzenie naszego organu ustawodawczego wyznaczone zostało na następny wtorek, lecz na zjeździe przedstawicieli wojewódzkich BBWR. Widocznie p. premier albo nie czuje się pewnie na gruncie Sejmu, chociaż posiada tam większość, albo też Sejmu nie lubi.

Przemówienie p. premiera cechuje nadzwyczajny optymizm. Zydzowski „Nasz Przegląd” podaje, że na chwilę przed przemówieniem rozległ się przez radio donośny, serdeczny śmiech. Tu śmiał się prezes Rady Ministrów, profesor Leon Kozłowski. Płynię to z zasadniczego nastawienia optymistycznego obecnego szefa rządu.

Prof. Kozłowski poruszył w swym przemówieniu wyłącznie sprawy gospodarcze; powiedział on, że nie należy się obawiać deficytu, gdy jest nim zagrożona waluta i gdy pochodzi wskutek asygnowania jeszcze większej odek sumy na inwestycje, czyli na stworzenie pracy. Tu właśnie znajduje się najcięższy punkt przemówienia p. premiera. Deficyt, pokryty pożyczką i przeznaczony na zatrudnienie bezrobotnych może i nie byłby groźny. Ale szef rządu nie komunikuje nam, jaka jest obecnie ilość ludzi bez pracy (oczywiście faktycznie niezatrudnionych, a nie oficjalnych „bezrobotnych”) i jakie są nadzieje, aby ta liczba w roku następnym pokazała zmniejszenie, lub zupełnie znikła. A wszak tylko pod tym kątem widzenia można rozpatrzyć racjonalność budżetu i usprawiedliwić deficyt.

P. premier z zadowoleniem podkreśla, że deficyt bieżącego roku budżetowego pokryła Pożyczka Narodowa i że załamanie gospodarcze mimo to nie nastąpiło. Argumentowanie takie nie jest szczere. Bo gdyby z 300 milionów nie trzeba było zabrać 200 milionów na pożyczkę państwową, z pewnością poprawa ogólnej naszej sytuacji gospodarczej byłaby w chwili obecnej wyraźniejsza — tak jak to jest zagranicą. I z tego punktu widzenia perspektywa, że deficyt budżetowy będzie w dalszym ciągu hamulcem tej już na całym świecie nadchodzącej poprawy, jest dla wszystkich zjawiskiem bardzo niewesołym.

Sama sprawa utrzymania całości waluty oraz argument o niezbędnych potrzebach państwa, to jeszcze nie wszystko. Bo p. premier nie wyznał wcale w swym mowie, czy rzeczywiście w oszczędnościach budżetowych rząd doszedł już do tej nieprzekraczalnej granicy — wołając wyobrazić sobie łatwiejszą drogę: że społeczeństwo potrafi wytrzymać ten budżet. A przecież jeśli zważymy, że od września 1933 do września 1934 indeks cen hurtowych spadł w Polsce o 6 proc., to rzecz jasna, że odpowiednio powinna była spaść ta połowa budżetu, która przeznaczona jest na wydatki rzeczowe — nawet bez dokonywania jakichkolwiek oszczędności. Tęby zaś wyniosło około 65 a nie tylko 33 miliony, o które preliminarz przyszłoroczny jest formalnie niższy od tegorocznego.

W rezultacie więc nowy budżet w stosunku do poziomu cen jest nawet wyższy od dawnego. I rzecz dziwna, że w stosunku do samorządów uszyliśmy w przemówieniu p. premiera bardzo ostro postawioną zasadę, iż należy zejść w wydatkach do poziomu nakazanego przez życie, t. j. do poziomu rzeczywistych dochodów. Czemuz ten nakaz życia nie obowiązuje w stosunku do budżetu państwowego?

Szef rządu poza sprawami gospodarczymi pominął w swym przemówieniu wszystkie inne zagadnienia. Tutaj jednak tkwi główne nieporozumienie między p. premierem a „narodem” do którego mówił. P. premier cierpi na wspólny całemu obozowi rządowemu daltonizm, polegający na niedostrzeganiu istotnych zainteresowań społeczeństwa. Kierującym politykom sanacyjnym wydaje się, że to społeczeństwo, znikające niedostatkiem i brakiem pracy, interesuje się jedynie, lub przynajmniej przeważnie, zagadnieniami gospodarczymi: cenami węgla i cukru, „nożycami”, motorami, robotami publicznymi i t. p.

Otóż tak wcale nie jest. Słusznie pisze „Gazeta Warszawska”, że te masy, z którymi p. premier i jego obóz szukają obecnie kontaktu, obójtnie, lub zgoła niechętnie słuchają przemówień gospodarczych, reagując na nie znany paradoksem: Jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

Natomiast szerokie sfery społeczeństwa interesują się bardzo żywo sprawami politycznymi i zagadnieniami prawnymi. Gdyby np. Polskie Radio przed przemówieniem p. premiera rozpisało ankietę na temat: czego społeczeństwo chce się dowiedzieć i co je boli, to z pewnością ponad kwestiami nawet chleba i pracy wzięłyby górę takie sprawy:

# Otwarcie sesji sejmowej.

Wobec otwarcia sesji sejmowej w środę obradowali kluby parlamentarne, a mianowicie Klub Narodowy, Chrześcijańskiej Demokracji, N. P. R. i klub Ludowy.

Ludowcy dokonali wyborów swego prezjum. Przeses klubu został wybrany ponownie przez aklamację poseł Róg. Klub N. P. R. postanowił m. in. zawiesić posła Redera w czynnościach członka klubu spowodu stawianych mu zarzutów o nadużyciu mandatu poselskiego dla osiągnięcia korzyści osobistych. Zbadanie tych zarzutów przekazano władzom organizacyjnym partii.

Faktem znamienym jest, że rozmowy kulturalne pomiędzy posłami toczą się już pod znakiem przyszłych wyborów. Tembardziej, że, jak zapewniają, wszystkie województwa przystąpiły do przygotowania akcji wyborczej. Ciekawe pogłoski kursują na temat zamierzeń BB.

# Orzeczenie sądu BBWR w sprawie sen. Targowskiego.

W środę odbyło się posiedzenie prezydium klubu BBWR, na którym prezes Walery Sławek zakomunikował zebranyemu orzeczenie sądu klubowego w sprawie senatora Józefa Targowskiego.

W orzeczeniu ten sąd stwierdził niesłuszność zarzutów, stawianych senatorowi Targowskiemu z

Mówią mianowicie, że obecny blok podzielony będzie na trzy poszczególne grupy, z których każda pójdzie do wyborów oddzielnie. Mają to być: grupa t. zw. kombatanów, następnie koserwatysty i Lewjatan, wreszcie lewica rządowa.

Wybory spowodują również rozbitcie w ukraińskim „Undo”. Metropolita Szeptycki zamierza podobno zezwolić na kandydowanie księszom, wobec czego „Undo” rozpadłoby się na dwa odłamy: klerykalny i nacjonalistyczny.

Wreszcie trzeba zaznaczyć, że o ile w Warszawie mało mówią o zamierzeniach konstytucyjnych rządu i raczej przypuszczają, że klub zechce wybrać z kłopotliwej dla siebie sytuacji przez odrzucenie całej sprawy, o tyle na prowincji utrzymuje się pogłoska, że jeszcze przed wyborami przeprowadzona będzie zarówno zmiana konstytucji, jak i ordynacji wyborczej.

# Zaduszki w stolicy.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 12-iej jako w dzień Zaduszki odbyły się na grobie Nieznanego Żołnierza uroczystości złożenia wieńca. Złożyli wieńce: w imieniu Prezydenta Rzplitej szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, w imieniu premiera Kozłowskiego podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Siedlecki, w imieniu ministra spraw wojsk. marszałka Piłsudskiego i wicemin. spraw wojsk. gen. Kasprzycki. Asy-

tytułu piastowanego przezeń w latach 1927—1931 stanowiska członka zarządu Zakładów Zyrardowskich, jak również bezpodstawność zarzutu jakoby senator Targowski w roku 1933 przyczynił się do układu rządów polskiego z francuskim w sprawie Zyrardowa.

# Zwycięska para z Poznania

Jak wiadomo główna wygrana pierwszej klasy obecnej loterii padła w Poznaniu. Poniżej podajemy fotografie szczęśliwych triumfatek



p. Korzybska, pracująca w jednym z magazynów mód w Poznaniu.



p. Nowaczykowska, espedjentka w poznańskim magazynie biawatnym.

**W mieście MICHAŁ GIRDA,**  
Zamkowa 20, tel. 16-28.  
znajdziesz nie tylko największy wybór  
radjoodbiorników i części,  
lecz i najniższe ceny.

# Marja Rodziewiczówna laureatką nagrody literackiej im. Elzy Orzeszkowej.

W środę dn. 31-X komitet nagrody literackiej im. Elzy Orzeszkowej pod przewodnictwem p. Ferdynanda Ossendowskiego przyznał nagrodę Marji Rodziewiczównie za całokształt jej działalności literackiej. Sąd konkursowy, złożony z członków zarządu Kasy Literackiej i Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, powołał uchwale 15 stu głosami na 21 głosujących. 5 głosów padło za przyznaniem nagrody Adolfowi Nowaczyńskiemu za jego działalność dramatopiskarską, a 1 głos za nagrodzeniem Wacława Gąsiorowskiego. Nagroda im. Elzy Orzeszkowej wynosi 1 800 zł. i przyznawana jest co 2 lata.

jak: Z kim idziemy — z Niemcami czy z Francją? Czy p. minister Beck wygrał czy przegrał w Genewie? Dlaczego rząd, mając sady i wiedzenia, stworzył obóz w Beresie Kartuskiej? Dlaczego rząd wydał takie regulaminy wyborcze, które uniemożliwiają ludności wiejskiej wybranie po jej woli rad gromadzki i dlaczego przy wyborach dzieje się tyle nadużyć?

Pytania powyższe nie zrodziły się przy biurku redakcyjnym, ale zostały zebrane z bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem (nie przez radio). I to dobrze, że tak właśnie jest. Bo przy całej ważności spraw gospodarczych nie może jedynym regulatorem stosunku obywatela do państwa być — żółdek.

# Papierosy niestanieją.

W związku z notatkami, które pojawiły się w pismach, Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że wypuszczenie przez Polski Monopol Tytoniowy nowego cennika, mającego rzekomo przewidywać obniżkę cen, nie jest zamierzone.

Natomiast oczekiwać należy istnienia pojawienia się w sprzedaży nowego gatunku papierosów pod nazwą „Hel”, do którego mieszanka już od dłuższego czasu jest przygotowywana.

Papierosy te będą miały na celu zadośćuczynienie gustowi palaczy, którzy żądali papierosów monopoliowych o smaku papierosów angielskich i amerykańskich.

# Przepisy o proteście weksli.

Z dniem 1 listopada wprowadzone zostały w życie przepisy wykonawcze w sprawie przyjmowania do zaprotektowania weksli płatnych w siedzibie miejscowego urzędu pocztowego. Przepisy powyższe przewidują, że jeżeli dłużnik zapłaci część sumy wekslowej, należy sporządzić protest na pozostałą część niezapłaconą. Protest sporządzony będzie również w razie zapłaty sumy wekslowej, a odmowy uiszczenia należności za inkaso. W protestach wymieniane będą następujące opłaty: sporządzenia protestu, za inkaso i podatek komunalny. Kwoty zainkasowane na podstawie zaprotektowania weksli miejscowych, wypłacone będą odbiorcy w urzędzie pocztowym. Weksle zaprotektowane zwracane będą nadawcy jedynie za pokwitowaniem odbioru i po ściągnięciu opłaty wykazanej w proteście.

# KRONIKA.

## Odkrycie przejścia podziemnego na placu św. św. Piotra i Pawła.

W czasie robót miejskich na placu św. św. Piotra i Pawła na Antokolu, gdzie wyrównywany jest teren pod skwer na miejsce skasowanego rynku, natrafiono na bardzo nieznaną głębokości, bo zaledwie na półmetrowej, na sklepienia przejścia podziemnego od kościoła św. św. Piotra i Pawła do rzeki. Loch otworzono w pięciu miejscach, lecz nic nie znaleziono.

Zawiadomiono o fakcie tym niezwłocznie urząd konserwatorski który przeprowadzi badania. Jeszcze nic pewnego o odkryciu na placu tym nie można powiedzieć, najprawdopodobniej ma on połączenie z murami klasztornymi i stanowił przejście podziemne do rzeki.

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Nocą i rankiem mglisto, w ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmieniam z przelotnymi opadami w postaci mieszanej i deszcz i śnieg. Nocą przymrozki, dniem temperatura w pobliżu 5 stopni C. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

## DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyzuryą następujące apteki: Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-48), Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8, Rogowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Rrmkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Katwaryjska Nr. 31, Wsyołkiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie o przedmieściach, prócz Smolensk.

## WIADOMOŚCI KOSCIELNE.

— Nabożeństwo żałobne. Wczoraj o godz. 9 zrana ks. dyr. Franciszek Kafarski odprawił w Ostrzej Bramie wobec licznych przedstawicieli i delegacji organizacji Akcji Katolickiej Mszę św. żałobną za duszę pierwszego prezesa Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej, s. p. Stanisława Białasa, zmarłego przed dwoma laty.

— Nowi uczniowie w Seminarium Duchownym. Na pierwszy rok Wileńskiego Seminarjum Metropolitalnego przyjęto 40 nowych słuchaczy. Są do w znacznej części maturzyści gimnazjów wileńskich.

## Z MIASTA.

— Dzień Zaduszny na cmentarzach wileńskich. Dzień Zaduszny na cmentarzach wileńskich minął w roku bieżącym mniej okazałe, niż w latach ubiegłych. W wielkim stopniu przyczynił się do tego padający deszcz, który co pewien czas przechodził. Stąd też na ścieżkach cmentarnych potworzyły się kałuże. Jak zwykle zresztą, najokazalej prezentował się cmentarz Rossi, a szczególnie groby poległych w obronie Wilna. Na ścianie domu, przylegającego do tych grobów, ustawiony był duży rozmiarowy krzyż biały, iluminowany rzeźbami żarówkami elektrycznymi. Dalej, niemiernie efektownie, prezentował się gróbkapliczka Obrońców Wilna, rzeźbiona również iluminowana, na której dachu ustawiono krzyż matych rozmiarów.

Na grobach tych uwagę zwracało mnóstwo wieńców, wśród których znajdowały się również wieńce od władz, samorządu i organizacji społecznych. Grób Lelewela, groby profesorów U. S. B., grób Syrokomi — wszystkie były pięknie udekorowane kwiatami i zielenią oraz oświetlone specjalnymi reflektorami. Przy grobie Syrokomi straż pełnił harcerze.

Naogół jednak groby prywatne mniej imponowały wyglądem, niż w latach ubiegłych. Przedewszystkiem mniej było zieleni i znacznie słabsze oświetlenie. Również mniej ludzi odwiedzało cmentarz.

Na innych cmentarzach, Antokolskim, po-Bernardyńskim i wojskowym, tak samo mniej okazałe minął Dzień Zaduszny.

— Aresztowanie młodych narodowców. W dniu wczorajszym grupa członków Koła Młodych Stronnictwa Narodowego zaciągnęła warte na grobie tragicznie zmarłego w pamiętnych dniach listopadowych studenta U.S.B. s. p. Stanisława Wacławskiego.

Wczorajem, gdy młodzież opuściła cmentarz, dwaj członkowie Koła Młodych, Ragini i Sobolewski, zostali aresztowani i przetrzymani przez noc w policyj. Przyczyna aresztowania nie jest znana. Czy i kiedy aresztowani zostaną zwolnieni, niewiadomo.

— Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie zakończyła gremjalną egzekucję ściągania zaległych składek. Z dniem 1 listopada r. b. przeprowadzono w mieście normalne egzekucje w stosunku do tych ubezpieczonych, którzy w terminie przewidzianym nie uiszczą składek ubezpieczeniowych.

Funkcjonarzes U. S. w ciągu ostatnich dwóch miesięcy podczas aresztowanej akcji egzekucyjnej ściągali około 275 tys. złotych.

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY” z tryletnim kursem krawieczyzny, bielizniarstwa, haftu trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1. Zarząd Rady Centralnej

## SPRAWY MIEJSKIE.

— Zaprzysiężenie prezydium miasta. W dniu dzisiejszym nastąpi w Urzędzie Wojewódzkim zaprzysiężenie prezydenta Małyszewskiego i nowowybranych wiceprezydentów: Adama Piłsudskiego, Teodora Nagurskiego i Kazimierza Grodzińskiego. Po zaprzysiężeniu najprawdopodobniej w poniedziałek odbędzie się w lokalu magistratu pierwsze posiedzenie nowego Zarządu miejskiego na którym nastąpi podział resortów gospodarki miejskiej między prezydentem i wiceprezydentami.

— Budowa kanału murowanego na ul. Ponarskiej szybko posuwa się naprzód. Kanał wybudowano już na przestrzeni blisko półtora kilometra. Zakończenie robót nastąpi w połowie bież. miesiąca.

— Ubezpieczalnia samorządu miejskiego. Jak wiadomo, w myśl nowej ustawy samorządu zorganizują dla swych pracowników ubezpieczenia w wia-nym zakresie. Autonomiczne ubezpieczenie samorządów wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia r. prz. W związku z ukazaniem się powyższego rozporządzenia odbędzie się posiedzenie zarządu Związku Pracowników Miejskich m. Wilna, na którym poddana zostanie dyskusji forma zorganizowania pomocy iekarskiej.

— Bilans pracy Pogotowia Ratunkowego. W ciągu ubiegłego miesiąca miejskie Pogotowie Ratunkowe interwenjowało w 864 wypadkach, z czego wyjazdów na miasto było 312.

## SPRAWY SANITARNE.

— Mięso bez oględzin weterynaryjnych źródłem chorób. Władze lekarsko-sanitarne stwierdziły, że wiele chorób zakaźnych pochodzi z mięsa dostarczanego przez nielegalny ubój. W związku z tem wydano szereg ostrych zarządzeń mających na celu zwalczanie tajemnego uboju. Kary za przyłapanie przy tym procederze zostaną bardzo poważnie zaostrzone.

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Kary za nielegalny handel. 17 protokołów sporządzili w ciągu dnia 1 listopada r. b. organa policyjne przeciwko kupcom, uprawiającym handel w dniu zakazane. Większość protokołów sporządzono w dzielnicy żydowskiej. Winni, pociągnięci do stano do surowej odpowiedzialności karnej, która wymierzona im będzie w drodze administracyjnej.

## SPRAWY WOJSKOWE.

— Posiedzenie dodatkowej Komisji poborowej. Najbliższe posiedzenie dodatkowej Komisji poborowej wyznaczone zostało na dzień 7 listopada. Komisja dodatkowa ma na celu umożliwienie uregulowania swego stosunku do wojska wszystkim tym, którzy we właściwym czasie tego nie uczynili.

W roku bieżącym poza wzmiankowanym posiedzeniem odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie. Dodać na leży, że Komisja urzęduje przy ul. Bazylijskiej 2 od godziny 8 rano.

## SPRAWY ROLNE.

— Z wileńskiej Izby Rolniczej. W związku z dokonaniem wyborami nowego zarządu wileńskiej Izby Rolniczej dowiadujemy się, iż niebawem ma być obrany nowy prezes, którym zostać ma b. wojewoda nowogródzki, p. Cz. Krupski. Wiceprezesem zostanie najprawdopodobniej p. Taurogiński, mimo, że znaczne szanse ku temu mają pp. Kamiński i Dębicki.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Wilmianie poznajcie Wilno. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Dnia 4. XI. wycieczka po mieście: I szlak — Katedra i Góra Zamkowa. II szlak — kościoły: Bernardynów, Św. Michała, Św. Anny. III szlak — Uniwersytet, kośc. Św. Jana. Zbiórka w ogródku przy Katedrze o godz. 12 w poł. bez względu na pogodę.

# Włączenie stacji kolejowych Pohost i Godogaj do obszaru ważności taryfy wyjątkowej.

Ponieważ stacje Pohost i Godogaj stały się w roku bieżącym stacjami załadowczymi dla terpentyny i smoły — wobec powstania w pobliżu tych stacji wytwórni wymienionych artykułów — Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do Min. Komunikacji z prośbą o włączenie tych stacji do obszaru ważności taryfy wyjątkowej na eksport przez porty polskie smoły drzewnej i terpentyny.

## Związek Poskiej Inteligencji Katolickiej.

Zebranie ogólne Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej, odbędzie się dn. 5 listopada b. r. o godzinie 7-iej wieczorem punktualnie w lokalu Tow. „Przeorność”, ul. Mickiewicza 24. Porządek dzienny: Dalszy ciąg dyskusji nad referatem p. t. „Nauczenie religii a światopogląd młodzieży”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze prosi swych członków na Nadzwyczajne Walne Zebranie w dniu 4-go listopada b. r. o godz. 16.30 w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej, ul. Dominikańska 13.

## SPRAWY SZKOLNE.

— Jeden grosz za śniadanie w szkole. Akcja dożywiania dzieci w szkołach powszechnych prowadzona przez magistrat ostatnio uległa pewnej reorganizacji. Dotychczas dzieci otrzymywały śniadania bez chleba, obecnie zaś ma być dodawana porcja chleba. Jednocześnie jednak pobierana będzie opłata za śniadanie w wysokości 1 grosza.

## ROZNE.

— Podziękowanie. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości Chrystusa-Króla, w szczególności zaś Magistratu m. Wilna za udzielenie placu Lukiskiego i iluminację tegoż podczas uroczystości Władzom Wojskowym za wzniesienie ołtarza polowego i trybunu, p. Inżynierowi Juljusowi Glatmanowi za ułatwienie przy oświetleniu placu Lukiskiego, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do podniesienia splendoru uroczystości—Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej, za drogą składą gorące podziękowanie.

— Wynik kwesty na dom starców. Za pozwoleniem Starostwa od była się kwesta dnia 25 października na rzecz Domu Starców Turgielska 2. Skwestowano 243 zł. 32 gr., wydatki wyniosły — 5 zł. 10 gr.

## Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

— Eksmisje z mieszkan. Z dniem 1 listopada wygasa rozporządzenie Prezydenta R. P. o moratorium mieszkaniowym z dnia 13 kwietnia 1934 roku. Równocześnie jednakże odzyskują moc obowiązującą przepisy o corocznem zimowym moratorium mieszkaniowym dla lokali zajmowanych przez bezrobotnych. Sady odraczać będą wykonywanie zapadających wyroków w sprawach o powództwa eksmisyjne, do dnia 1 kwietnia 1935 roku. W ten sposób ogromna ilość eksmisyj pozostanie nadal w zawieszeniu.

## ZABAWY.

— Sobótka w Ognisku Akademickim. Dziś odbędzie się w Ognisku Ak. (Wielka 24) Sobótka, Bufet. Jazz-band. Początek o g. 21. Legitymacje. Karty wstępu.

## W sprawie Związku Zaw. Prac. Samoch.

Nasza notatka pt. „Pracownicy samochodowi przeciw ar. Brokowskiemu” wywołała na szpaltach „Słowa” replikę zarządu Z-ku Prac. Samoch. Z. P. W. W replie starannie pominięto wszystkie okoliczności rzeczowe, nic nie sprostowano, nic nie wyjaśniono, a ograniczono się do bredzenia o „szkodliwych jednostkach” i „niewybrednym materjał informacyjnym”.

Takie „sprostowania” nic nie wyjaśniają, a wywołują raczej przekonanie, że się coś tam stara zaciemnić, czy osłonić. A więc, zamiast piasku w oczy trochę więcej wyraziłości w sprostowaniach Sz. Panowie.

Kto czytał książkę „Świat Powojenny i Polska” ten powinien przeczytać dalszy jej ciąg—nowe dzieło

ROMANA DMOWSKIEGO

p. t.:

# „PRZEWRÓT”

STRON XII + 94.

CENA 7 ZŁOTYCH.

SKŁAD GŁÓWNY: ADMINISTRACJA „GAZETY WARSZAWSKIEJ”, ZGODA 5. ZĄDĄC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Na prowincję wysłać się za zaliczeniem pocztowym lub po nadstaniu należności na konto „Gazety Warszawskiej” w P. K. O. Nr. 104.



# KRONIKA PRACY KOBIECEJ.

## Wczoraj i dziś.

„Nie spierając się o zasługi w walce o pierwszeństwo, o znaki”.  
Ks. narodu i pielgrz. pol.  
A. Mickiewicz.

Przed wojną, gdy jeszcze dzieliły nas kordony zaborcze, jakże szczęśliwi czuliśmy się, gdy dobry los pozwolił nam znaleźć się boga; na kilku dniowy pobyt gdzieś zdaleka od opieki caratu, w Wielkopolsce, a jeszcze bardziej Małopolsce, gdzie nietylko przyjęcia serdecznego mogli się spodziewać, ale i pracy i stanowiska odpowiedniego swemu uzdolnieniu. Tak było z powstańcami 1863 r., a następnie z przesładowaną w różnych czasach młodzieżą, przed którą otwarte były zawsze wszelkie zakłady naukowe i której szesnasto-letnią wydatną pomocą. Warunki polityczne nie dozwalały Wielkopolsce dążyć do zabioru rosyjskiego tak jawnie objawiającej braterską, niemniej jednak więzi łączące nas ze sobą, były silne.

A gdy zawiadł do nas gość z Krakowa, Lwowa, lub Poznania, cieszyliśmy się nim serdecznie. Otwarte były przed nim serca nasze i podwoje domów.

Dała wyraz swego serdecznego uczucia dla nas Wielkopolska, w cza sie wojny światowej, gdy głodne nasze Wilno żywności było chlebem z nad Warty.

W tamte, jeszcze ciężkie czasy, we wszystkich zaborach modliliśmy się o Jedność, Wolność i Niepodległość Polski. Zespoleni byliśmy jednym uczuciem i pragnieniem.

Jakże rychło to minęło, jak rychło odbiły się na nas straszne wpływy wiekowego rozdziału. Nie znamy się wcale a co gorzej, nie chcemy się znać. Nie oceniamy wzajemnie położonych przez jednych lub drugich zasług, nie podnosimy ich. Natomiast przy najmniejszej sprzeczce, słownej utarczce wysuwamy sobie wzajemnie tak Wielkopolskie, jak my Wilniańskie i Małopolskie, lub Koroniarze, przeróżne błędy nietylko popełnione przez nas, ale jeszcze i przez ojców naszych — Tamci byli zbyt lojalni wobec zaborców, inni znów bierni, zajęci tylko pozytywną pracą, ta znowu kwitł serwilizmem. Zapominamy, jak już powiedziałam w wolnej Polsce, o zasługach wzajemnych, położonych przy budowaniu naszej Wolności.

O ile do nas zjedzie Wielkopolska, a broń Boże Małopolska, to chociażby pracował jak napożytecznie, nie o rzetelną pracę jego będziemy mówili, nie o tem, że dzięki jego zdolnościom i inicjatywom, podniosła się u nas kultura, rozwinęła jakaś pożyteczna instytucja, ale cierpiem kłójącym nas będzie to, że za pracę swą człowiek ten zdobył pewien dobrobyt lub poważne stanowisko. Bez namysłu nazwiemy go karłowcem i t. p., wywołując w ten sposób łatwo zrozumiałe rozgoryczenie i zniechęcenie w duszy danego osobnika.

„Po co ci przybysze tu się pchać”, mówi się ogólnie, o tych, którzy tu przybywają z innych zaborów. Zapominamy, że nie przybyszymi, ale Polakami oni są takimi samymi jak i my i że każdy Polak bez względu w której dzielnicy Rzeczypospolitej ujrzał światło dzienne ma prawo do przebywania na całym obszarze własnego Kraju. Przypuszczam, że i w innych dzielnicach Polski podobnie się dzieje i że Wielkopolska, oraz Małopolska niechętnie widzą u siebie przybyszów z Wilenszczyzny.

Powstało to niestety ze zwykłej walki o byt spotęgowanej obecnym kryzysem. Niemniej jednak ta wzajemna niechęć dzielnicowa jest objawem bardzo smutnym. Powiększa się ona z każdym rokiem i coraz większy pogłębia między nami rozdział. A nam tak zgoda i jedność jest potrzebna. Dość już mamy politycznych partii, pocóż jeszcze stwarzać te dzielnicowe. Musimy stwierdzić, że i nie bez winy są i ci którzy do nas przyszli z innych dzielnic. Mają oni w sobie też wielką zarozumiałość, to przeświadczenie, które nam nieraz dają uczuć, iż zanim oni tu do nas przyszli, myśmy nie mieli ani kultury, ani elementarnej wiedzy o Polsce, nie robiliśmy i do niczego nie dążyliśmy, oni dopiero nas okrzestali i wydobyli z duchowej niemocy.

Nie można więc się dziwić, że z naszej strony powstaje również niechęć, co tem bardziej się potęguje, że jak to zupełnie słusznie, gdzieś było podniesionem, wśród „przybyszów” obok ludzi nadržanych i dzielnych, przychozą do nas jednostki marne, które we własnych dzielnicach jako zbyt znane, nie mogą się ostać. Zwalczając więc tych ostatnich, nie zracujemy się na tych, którzy tu wśród nas chcą sumiennie i owocnie pracować. My Kobiety, które jak mówią ogólnie, mają mieć obowiązek gojenia ran starajmy się usunąć o zabliźnienie bólów dzielnic naszych dzielnic, o zręczenie raz zasiany, na winy jednych lub drugich. Niech zginie raz pamięć niewoli i zaborów i niech wspomina praca wszystkich Polaków i Polek dla do-

## „Leci liście z drzewa“...

„Zaprawdę, zaprawdę nie wiem wam jeśli ziarno pszeniczne wjadzie w ziemię nie obumrze — Samo zostaje, lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi. Kto miluje duszę swą — traci ją, a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ten wiecznemu żywotowi strzeże jej...”  
Ew. Sw. Jana R. XII w. 24 i 25.

Prawda zawarta w powyższym wersecie Pisma Sw. nigdy i nigdzie nie znalazła tak cudownego potwierdzenia jak w losach naszej Ojczyzny. Ilekroć to krwi serdecznej, i ileż młodości i radości życia nie straciło w osterze wszystkie pokolenia narodu polskiego od Kondekacji Barskiej począwszy, a skończywszy na r. 1920, aby jeno ożyć i do martwego ciało ukochanej, jedynej a wspólnej naszej Macierzy — aby odrodzić ją w nowym a uszlachetnionym duchu! Miesiąc Listopad o dla nas świąteczny okres tych otiarnych zgód i zarazem pełnego chwytów zmartwychwstania.

Godzi się więc nam, którzy cieszymy się dzisiaj cennym darem wolności, narodowego bytowania, złożyć hołd wszelkiej nieznannej czy zapomnianej zasłudze, a w modlitwie wznoszonej za zmarłych nie zapominać o tych czystych duchach które tam u stóp Stworzyciela patrzą na naszem narodowi i wstawianictwem swoim upraszają o światłość życia w duchu i prawdzie.

Wśród wielu tysięcy poległych w boju za Ojczyznę wyróżnić dziś chcemy grupę kobiet - ochotniczek, które z bronią w ręku, niepomne na wszelkiego rodzaju przykrości, zarówno moralnej, jak i fizycznej natury, a zwłaszcza mimo urągawiska mężczyzn, zazdrośnych o swój honor w lądach obrońców Ojczyzny — walczyły na różnych odcinkach bojowego frontu w latach 1918 — 20, i gnieły od kul nieprzyjacielskich lub umierały w szpitalach wojskowych z rian i chorob zakaźnych. Nazwiska ich winny być przekazywane następnym generacjom jako symbole czynnej miłości Ojczyzny, zaś bohaterkie ich żywoty umieszczone w wydawnictwach szkolnych jako wzory bezinteresownego patriotyzmu.

Zawdzięczając publikacji Biura Historycznego p. t. „Lista strażników polskiego w wojnach 1918 — 1920”, jesteśmy w możności przekazać następujący wykaz nazwisk poległych kobiet żołnierzy.

- Gruby druk oznacza żołnierzy pułków regularnych. Prawie wszystkie meiryki zgonu znajdują się w Kurji biskupiej Wojska Polskiego:
- Ansino pol. 1.VI 1918 (Lwów);
- Irena Bentschówna, szer. 10 p. p. pol. 13.XII 1918 (Niżankowce);
- Genowefa Bienkiewicz, szer. och. leg. kob., zm. z ran 18.VI 1920 (Wilno);
- Michalina Bogarska, szer. och. leg. kob., pol. 10.XI 1918 (Lwów);
- Zofia Cholewa, szer. och. leg. kob., zm. z ran 20.III 1919 (Lwów);

## O pracy SS. Misjonarek w Wilnie.

Barżo niewiele osób wśród naszego społeczeństwa wie o pracy SS. Misjonarek w Wilnie. Pragnąc pomóc kształcącej się młodzieży żeńskiej, prowadzą SS. Misjonarki już od lat kilku w Wilnie dla starszej młodzieży żeńskiej akademickiej i uczenie wyższych zakładów internat, gdzie za skromną opłatą, młode panny przybywające z prowincji, lub dalszych dzielnic Polski, otrzymują mieszkanie wraz z całkowitem, zupełnie wystarczającym utrzymaniem, łącznie z praniem i światłem i opałem. Pokoje są jasne i ciepłe, cztery większe i mniejsze dwu i jedno osobowe. Pensjonarki korzystają mogą z łazienki.

Pozatem przy internacie jest parę pokoi przeznaczonych dla przyjezdnych pań zwłaszcza nauczycielek.

Internat mieści się przy ul. Wielkiej nr. 40.

Troszcząc się o młode pokolenie SS. Misjonarki nie zapominają i o starszych, samotnych osobach z inteligencji, które będąc najzupełniej pozabawione rodziny a rozporządzające zbyt małymi środkami, by móc sobie odnajdąć jeśli nie własne mieszkanie, to bodaj pokój z utrzymaniem przy rodzinie, troszcząc się muszą o dach nad głową. Dla takich samotnych i samotników bezdomnych, urządziły w jesieni roku bież. SS. Misjonarki Cichą Przystań, w Betanii przy ul. Konarskiego 33, gdzie za skromną opłatą: 80 — 60 zł. można dostać możną porządnie umeblowany pokój, do stałtne utrzymanie, usługę, światło, opał i opranie. Nie jest to zatem dobroczynność, lecz racjonalna pomoc społeczną.

Betania leży w jednej z najpiękniejszych części Wilna, ma duży ogród, a w najbliższej okolicy znajduje się Najjaśniejszej Rzeczypospolitej podjęta, złączy serca i umysły nasze. Wrómy do wczorajszych uczuć.

M. Reutt.

- Katarzyna Dawiec, szer. och. leg. kob. pol. 18.XI 1918 (Lwów);
- Józefa Friedmannówna, szer. och. leg. kob., pol. 17.XI 1918 (Lwów);
- Józefa Friedrich, szer. och. leg. kob., zm. z ran 9.XI 1918 (Lwów);
- Anna Góralczyk, szer. och. leg. kob., zm. z ran 23.X 1930 (Kraków);
- Helena Grabska, szer. och. leg. kob., zm. z ran 11.IV 1919 (Lwów);
- Teresa Grodziska, pielęgn. 4 p. p. leg., pol. 1.IX 1920 (Hrubieszów);
- Karolina Grunerowa, pielęgn. 4 p. p. leg. pol. 1.I 1919 (Hrubieszów);
- Gutowska, pielęgn. 2 p. str. lwowsk., pol. 21.XI 1918 (Lwów);
- Wanda Hermanówna, kpr. pielęgn. 4 p. str. zm. 21.IX 1920 szp. pol. 504;
- Stanisława Jabłńska, kpr., pielęgn. 4 p. str., pol. 21.IX 1918 (Lwów);
- Irena Jankowska, kanonier 4 p. a. p., pol. 16.VIII 1920 (Włocławek);
- Marja Zenobia Kaszycka, pielęgn. szp. zat. Stanisław zm. z ran 3.XI 1919 (Stanisławów);
- Michalina Korek, pielęgn. szp., pol. 9.XI 1918 (Lwów);
- Michalina Kosek, pielęgn., pol. 9.XI 1918 (Lwów);
- Helena Kotowska, pielęgn. 2 p. str. lw., pol. 21.XI 1918 (Lwów);
- Stefanja Kozłowska, szer. 1 p. str. lw., pol. 31.I 1919 (Persenkówka);
- Olga Marniakówna, pielęgn., zm. z ran 17.II 1919 (Lwów);
- Olga Maryniakówna, pielęgn., zm. z ran 18.XI 1918 (Lwów);
- Marja Michońska, pielęgn., pol. 18.XI 1918 (Lwów);
- Janina Nawratil, szer. leg. kob., zm. z ran 3.VIII 1920 (Lwów);
- Janina Niewiadomska - Prus, szer. 24 p. p. pol. 6.I 1919 (Lwów);
- Wanda Niewiadomska, pielęgn., pol. 8.I 1919 (Lwów);
- Justyna Nowakowa, pielęgn., pol. 1.I 1919 (Lwów);
- Aniela Oćwiejówna, pielęgn., pol. 2.I 1919 (Lwów);
- Anna Ostrowska, pielęgn., pol. 14.XI 1918 (Lwów);
- Karolina Planetówna, szer. 39 p. strzł., pol. 8.XII 1918 (Glinna Nawarja);
- Apolonia Pienkowska, szer., pol. 4.I 1918 (Lwów);
- Prayerowa, szer., pol. 4.I 1918 (Lwów);
- Bronisława Ratner, szer., zm. z ran 14.XI 1918 (Lwów);
- Alwina Doris Roeder, szer., zm. z ran 8.XI 1918 (Lwów);
- Marja Scharf-Ostrowska, szer., zm. z ran 9.XI 1918 (Lwów);
- Eugenia Swoboda, szer. pol. 10.I 1919 (Lwów);
- Halina Szybowska, szer. 236 p.p. pol. 14.VIII 1920 (Ossów);
- Janina Wisniewska, szer., zm. z ran 11.XI 1918 (Lwów);
- Helena Zaleska, szer., pol. 1.I 1919 (Lwów).

M. G.

## Pamiętajmy o Herbaciarni.

Zbliża się zima i coraz natężniej w oczy nam zagląda. A bieda tyle na każdym kroku — że rozpacz bierze, bo niewiadomo od czego zacząć i kogo wpięć ratować: jeszcze bezbroczno nie minęło, a już nowa klęska powodzi tegorocznej taki szmat kraju zniszczyła i jak szary cień zawisła nad społeczeństwem na szem, straszna ta i niebywała powódź dała się we znaki nietylko w swoich okolicach, ale i wszędzie, zabierając tak niezbędny i takim trudem zdobywany grosz ofiarny społeczeństwa. Herbaciarnia dla bezrob. intelig., która wyłącznie ze składek publicznych, środków czerpie, dotkliwie to wyczuwa.

Nie możemy dopuścić do tego, żeby tak potrzebna placówka, gdzie tyle zubożałej inteligencji młodzieży akademickiej i działwy szkolnej, punkt oparcia i posilek znajduje, zachwiać się mogła i choć trudne są czasy podeprzeć ją musimy. Spelnijmy nasz obowiązek względem ludzi ciężko przez los pokrzywdzonych i pamiętajmy o Herbaciarni dla bezrob. intelig. na Dobroczyńcy 2.

Wszelkie składki w gotówce, ubraniach lub produktach są przyjmowane codziennie na miejscu od 9 — 12 rano i od 5 — 8 wieczór.

## Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet we Lwowie.

W dn. 20 i 21 b.m. odbył się we Lwowie doroczny XIII watny zjazd delegatek Narodowej Organizacji Kobiet trzech województw: Małopolski, Wschodniej i Południowej ze zjazdem delegatek sekcji młodych.

Na zjazd przybyły przedstawicielki zarządu głównego i kresów zachodnich a zarządy oddziałów wojewódzkich północnych i wschodnich z centralą na czele nadesłały memoriał o stanie polskiego posiadania na tych kresach, wnosząc w ten sposób swój głos do obrad nad głównym zagadnieniem, jakim była organizacja pracy nad zmocnieniem polskiego stanu posiadania.

## Obozy harcerskie żeńskie.

Ilość obozów harcerskich wzrosła z roku na rok. W roku 1932 obozów było 975, w roku 1933 — 1.271, a w 1934 — znacznie więcej.

Harcerek i harcerzy jest obecnie przeszło 140 tysięcy.

Tegoroczne obozy żeńskie drużyn odbyły się pod znakiem przygotowania do Złota Słowiańskiego, z powiedzanego na rok 1935. Każde środowisko wybrało sobie jakiś dział pracy w Zlocie i starannie się do niego przygotowuje.

Obozy harcerskie miały najrozmaitszy charakter. Były wodne (u nas Narocz i Troki), morskie dla wprawnych żeglarzy i żeglarek (harcerki odbyły 3 wyprawy na własnym jachtach), obozy wych. fizycz. i ucznicze, przysposobienia wojskowego, pracy społecznej, instryktorskiej itp.

Ponieważ obozownictwo polskiego harcerstwa jest na terenie międzynarodowego skautingu bardzo cenione, przybył, jak co roku do nas goście na t. zw. „Oboz Międzynarodowy” (harcerek), aby zapoznać się z naszymi metodami pracy. (Lady Baden Powell po powrocie z Konferencji międzynarodowej na Buczu pisała entuzjastyczne artykuły na temat techniki naszych obozów, zwłaszcza zachwycając się harcerkami) sami budują szybko, solidnie i elastycznie wszystkie sprzęty jak przyce, słoty i nawet robią drobniaki, jak lichtarze).

## W sprawie gospodarczego kształcenia kobiet.

Rada naczelna gospodarczego kształcenia kobiet i Stowarzyszenie „Służba obywatelska” organizują w stawie i konferencję sprawozdawczą z międzynarodowego kongresu kształcenia gospodarczego r. b. w Berlinie.

## Wieczór autorek polskich.

W Warszawie, na terenie międzynarodowej wystawy plastycznej, w lokalu Instytutu propag. sztuki odbył się w dn. 26.X „Wieczór autorek polskich”, zorganizowany staraniem polskiego Zjednoczenia kobiet pracujących zawodowo.

Udział wzięły pp.: Boguszewska, Gojawczyńska, Jasnorzewska - Pawlikowska, Krzemieniecka, Kuszelewska - Rayska, Kuncewiczowa, Morozowicz - Szczepkowska, Naglerowa, Nałkowska, Szelburg - Zarembina. Odczytywane były fragmenty nie arukowanych utworów.

## Konkurs w P. K. O.

Dn. 31.X we własnym gmachu P. K. O. zorganizowała uroczystość ogłoszenia wyników konkursu na najoszczędniejszą pracownicę domową i wręczenie nagród.

Pierwszą nagrodę w kwocie 250 zł. dostała p. Anna Sawicka 70-cio letnia starszka, pracująca od szeregu lat u pani Heleny Pokiewskiej-Kozielei. Pozatem sporo było mniejszych nagród.

Cała uroczystość wypadła bardzo mile, po rozdaniu nagród, goście i pracownice domowe zasiadły do stołu podwieczorka, przyczem pierwsze miejsce zajmowała laureatka.

## Ze świata.

**Sprawa Moniki na scenie włoskiej.**  
Twórczość dramatyczna naszych autorek toruje sobie również drogę na sceny zagraniczne. Dowiadujemy się, że sztuka znanej autorki p. Morozowicz - Szczepkowskiej „Sprawa Moniki” ma ukazać się niebawem na scenie włoskiej.

**Kobieta burmistrzem w Chile.**  
Burmistrz miasta Calera w Chile została kobietą, pochodzenia szkockiego, Lile Wallace de Duus, posiadająca majątek ziemski.

**Chłirczy walczą z równouprawnieniem kobiet.**  
Równouprawnienie kobiet w Chinach wywołało ostre sprzeciw i gorące protesty ze strony mężczyzn.

Przez zemstę wydano ostatnio prawo, ustalające obowiązek płacenia alimentów przez żony opuszczające mężów. Sędziowie, rozpatrujący sprawy rozwodowe, obowiązani są wyjaśnić z czyjej winy następuje rozwód, a następnie skazać stronę, której winę udowodniono, na płacenie alimentów, bez względu na to, czy to jest mężczyzna, czy kobieta.



**RACZKI LILOWEJ BIAŁOŚCI**  
delikatne i miękkie jak aksami, świadczące o kulturze i wytworzone przez zawiązkę Panią subtelnemu kremowi „Pratatów”  
**KREM PRATATÓW**  
WSPREKCYJNY

## Ofiary na szkołę

Im. Sp. Witolda Węslawskiego.  
Koło im. E. Dmochowskiej P.M. Sz. w myśl odczytu p. A. Spowolskiej z dn. 4.X r. b. składa ku uczczeniu s. p. dr. Witolda Węslawskiego, na koło opiekuńcze P.M.Sz. złotych 12 (dwanaście).

## Prasa kobieca.

Pokończyliśmy już nasze jesienne zajęcia gospodarskie: mieszkania sprzątnięte, firanki pozawieszane za pasy zimowe przygotowane.

Dopóki pogoda dopisywała, a wyjątkowo długo cieszyło nas słońce swem ciepłem każdą chwilę strącałyśmy się, zupełnie słusznie, spędzać na świeżym powietrzu. Ale ten błogi stan już się skończył. Przewlekłe słoty uniemożliwiają nam przechadzki i wszelkie inne rozrywki pod gołym niebem, pozostanie nam dom wraz z jego cichem, ciepłym i małym środowiskiem rodzinnym. Jesień i zima! Szare godziny i długie wieczory nie zawsze i nie każdego usposobiają do marzeń o przyszłości, a zwłaszcza do wspomnień, przekazywanych nam przez te tak ciężkie i trudne czasy powojenne. Stokroć lepiej zapalić światło i w ustronnym kąciku wziąć się do czytania. Czytając odsuwamy się myślą w inne czasy i inne strony kraju lub kuli ziemskiej, porównujemy własne troski z kłopotami innych, dowiadujemy się o różnych sposobach zwalczania otaczającego nas zła pokrępalimy myśl i serce wiadomościami pomysłnymi, bo i takie dochodzą do nas niejednokrotnie, należy tylko śledzić bacznie ruch gospodarski, społeczny, umysłowy i artystyczny w kraju i zagranicą.

Zwłaszcza ruch kobiecy i coraz nowe jego zdobycze interesować i cieszyć nas będą. W tym celu winnyśmy, my kobiety, mieć w swoim domu własne nasze pisma kobiece; przecież omawiają one sprawy najbliższe nas obchodzące: gospodarskie, wychowawcze, zdrowotne, mody na wet tak szeroko dziś uprawianą kosmetykę i higienę urody kobiecej!

Wiadomości z tego zakresu nie znajdujemy w innych pismach periodycznych, a jeżeli czytujemy w nich coś z tych spraw od czasu do czasu to nie będą one potraktowane dostatecznie poważnie i racjonalnie, jak to widzimy prowadzone przez specjalistki i podtyktowane wieloletnim doświadczeniem w praktyce. Niestety dzisiejszy świat kobiecy zaniedbuje się wiele pod względem gospodarskim; zainteresowania zarobkujących poza domem pań domu, spychają sprawy kuchni i porządków domowych na plan drugi, a postępowanie w każdej dziedzinie współczesnego życia, poczyni olbrzymie kroki właśnie w zakresie alfawień i ulępszeń w prowadzeniu gospodarstwa domowego, o czem można się pouczyć w pismach przeznaczonych dla kobiet. A pismom tym coraz trudniej egzystować. Gro madka nieliczna, elita w organizacjach, dokonuje niezmiernych wysiłków, aby podtrzymać swoje wy dawnictwa. Doprawdy, że godne są podziwu te nieliczne jednostki które swą ofiarną pracą i wywiadłością, w tak ciężkich czasach nie opuszczają rąk i niezniechęcają się, boć ogół kobiet nie poczyna się do obowiązków podtrzymywania owych niezbyt licznych tygodników i miesięczników, jakie mimo wszelkie trudności wychodzą jednakże w różnych centrach umysłowych naszego kraju. Czytelniczki nasze zdziwią się nawet zapewne, gdy się dowiedzą, że mimo tak bardzo odczuwanego kryzysu, wychodzi w Polsce przeszło 25 (w tem jeden ukraiński) periodyków, poświęconych sprawom kobiecy i jej domu.

## Prasa kob. iazzo Sejar.Uhp 2

Dzieje się to jedynie dzięki bezinteresownej pracy kierowniczek i ich współpracowniczek. Ale coraz trudniej utrzymać się im na powierzchni życia, niezachodząca liczba płatnych prenumeratorów i zaletności w opłatach uniemożliwiają redakcjom rozszerzenie zakresu pisma i normalną w niem pracę. Z tego powodu np. od września przestała wychodzić „Kobieta Współczesna” pismo tygodniowe o którym mimo, znacznych różnic w poglądach na wiele spraw i zjawisk, powiedzić musimy, że redagowane było nadzwyczaj umiejętnie: informowało wszechstronnie i poszczególnie się mogło współpracownictwem pierwszorzędnym talentów kobiecego pióra.

W obawie, by los podobny nie stał się udziałem i innych pism, pracujących na niwie obowiązków kobiecych w najbliższej przyszłości umieścimy bliższe informacje o pismach, które zasługują na wyróżnienie.

M. Godlewska.

## Kłusownictwo na wodach naszych.

Stosunkowo niedawno weszła w życie nowa ustawa rybacka, na ogół niedoceniana przez ogół obywateli.

Nie wchodząc obecnie w ocenę szczegółów tej nowej ustawy pragniemy wykazać braki w jej przestrzeganiu w życiu.

W dniu 1 października rozpoczął się czas ochronny dla polowu łososi na rzece Wilji. W tym właśnie czasie Rybacko-Biologiczna Stacja Hodowlana w Białej Wacie w osobie dyrektora jej p. Michała Tjedera zawsze prowadzi akcję zбору ikry łososia na rzece Wilji i Żejmianie, aby w ciągu zimy ikrę sztucznie wyhodować w aparatach na wylegarni Stacji i na wiosnę jako narybek wypuścić do rzek Wilji i Wisły.

W bieżącym roku wypuszczono do rzek Wilji i Wisły 125.000 sztuk narybku łososia, wyhodowanego w wspomnianej Stacji w Białej Wacie. Akcja ta i jej doniosłość stała się zrozumiałą gdy się zważy, że po ułowieniu 4—5 lat narybek wraca z morza do tej samej rzeki już w postaci łososi wagi 15 do 20 kg.

Z powyższego wynika konieczność ochrony tarlaków łososia od kłusowników. Rybacy rozumieją swój obowiązek wobec rybaictwa i sami podejmują walkę z kłusownictwem, ale często są bezsilni: wobec braku zrozumienia i złej woli oraz niedostatecznej pomocy ze strony władz.

Znane są nam wypadki, kiedy rybacy zwracali się po pomoc do policji, lecz tam ich spotykała taka odpowiedź: „Sam wody dzierzawisz, sam ich też pilnuj!”. Rybacy zaniechali więc szukania ochrony u posterunków i często zwracają się ze skargami bezpośrednio do sądów. Ze względu jednak na znaczne koszty i trudności napatykane przez ry-

balka na tej drodze, wysiłki jego o ochronę wód przed szkodnikami są bezskuteczne.

Wymienimy tu jeden charakterystyczny wypadek. Przed kilku tygodniami na odcinku rzeki Wilji koło wsi Osztynie zjawiał się jakiś sierzant i przy pomocy granatów zaczął wybijać rybkę; rzucił ich 30—40 sztuk. Nadbrzeżny rybak Dalecki zaprotestował przeciwko temu barbarzyństwu, lecz uzbrojony sierzant potraktował go tak gburowato, że rybak musiał ustąpić.

Barżo jest źle, że Starostwo Grodzkie reaguje w podobnych wypadkach na ogół słabo i zamiast ostrych kar przewidzianych w nowej ustawie rybackiej wymierza grzywny w granicach 15—20 zł. które nie osiagają skutku, gdyż grzywna jest znacznie niższa od wartości niszczonej w sposób niedozwolony ryby.

Nowa Ustawa Rybacka zabrania również bicia ryby osiami, ale wstarczy wyjść na brzeg Wilji (np. niżej Michalina) do Niemienicy i wyżej m. Wilna), by zauważyć iluminację na rzece — to łuczyce biją łososia osiami.

Ten karygodny stan rzeczy przyczynia nieobliczalne straty polskiemu rybaictwu a bezkarności kłusowników demoralizująco wpływa na rybaków i ludność przybrzeżną.

Najwyższy czas przyjść z pomocą uczciwym rybakom w jego uciążliwej pracy i ukroczyć barbarzyńskie harc szkodników.

**PRZYGOTUJ dla powodźian ubranie, bieliznę, obuwie Polski Czerwony Krzyż zabiera i wysyła.**



Z KRAJU.

Pomnik-kaplica poległym pod Lidą.

LIDA (Pat). W Wawiorce pow. lidzkiego utworzył się komitet budowy pomnika poległych w roku 1920 na polach wsi Papiernia. Komitet, na którego czele stoją starosta powiatu inż. Bienkiewicz, dowódca 77 p.p. podpułk. dyplomowany Naspiński i dowódca 5 go pułku lotniczego podpułk. pilot Iwaszkiewicz, postanowił zbudować pomnik-kaplicę, gdzie będą złożone zwłoki 16 żołnierzy z trzech pułków wileńskich 76, 85 i 86 — pochowanych w kilku miejscach.

Uroczystość poświęcenia budynku szkolnego w Proszkowie.

GŁĘBOKIE. (Pat). We wsi Proszkowie gminy pińskiej pow. dzińskiego odbyło się poświęcenie nowo-wybudowanego gmachu szkolnego przeznaczonego na szkołę powszechną im. gen. brygady Bronisława Pierackiego. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz, parafii Bobrowszczyzna ks. Węckiewicz przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa miejscowego.

Bank spółdzielczy kupiectwa polskiego w Grodnie.

GRODNO. (Pat). Stowarzyszenie kupców polskich w Grodnie postanowiło powołać do życia bank spółdzielczy kupiectwa polskiego. Wyłoniono specjalną komisję, która zajmie się zorganizowaniem banku i opracuje jego statut.

Niedźwiedź ofiarowany 77 pułkowi.

LIDA (Pat). Oficerowie rezerwy odbywający w tym roku ćwiczenia w 77 pp. Strzelców ziemni kowieńskie, stacjonującym w Lidzie, chcąc utrzymać łączność między oficerami służby czynnej a oficerami rezerwy, drogą koleżeńskich składek kupili niedźwiedzia i ofiarowali go pułkowi.

Pożar wsi Zarzeczany.

LIDA (Pat). Onegdaj we wsi Zarzeczany gm. bieleckiej pow. lidzkiego z nieustalonej dotychczas przyczyny zapalił się stóg siana na podwórzu gospodarstwa Konstantego Trojilly. Z powodu silnego wiatru ogień przerzucił się na zabudowania go spodarskie obejmujące 8 domów i stodołę, paląc je doszczętnie, jak również niszcząc niemal całkowicie inwentarz martwy, tegoroczne zbiory i inwentarz żywy. Straty sięgają kilkuset tysięcy złotych.

Pat i Patachon jako Kompozytorzy. Nieprzerwane huragany śmiechu, pomysły sceny komiecznej. Przepiękny film z życia eskimósów, pełen awanturalnych przygód z przemytnikami i niebawym wypraw myśliwskich. Wielki hymn miłości do pięknej dziewczyny na tle dzwiczkiej tajgi Syberyjskiej. Dla młodzieży dozwolony.

OSTATNIE IWAN MOZZUCHIN w arcydziele „CASANOVA” Przygody głośnika, uwodziciela, kochanka królowych. Olśniewający przepych. Nad program: Świetny dodatek i in.

Najnowszy Przebieg POLSKI Wkrótce: Nieśmiertelne ARCYDZIEŁO Wiktora Hugo

W rolach głównej WALLACE BEERY

DOBRYM SERCOM naszych czytelników polecamy porzuconą przez męża Łukaszczykiewicz z dzieckiem "rocznym, bez żadnych środków do życia. Dziecko jest chore, a niema odżywiania potrzebnego. — Laskawe ofiary prosimy kierować do Administracji "Dz. Wil." lub na miejscu: Sawicz 13 m. 17.

D. G. WODEHOUSE. 23)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLINSKIEGO. Jeśli R. Psmith zechce oczekiwać piszącego w przedsiönku Piccadilli Palace Hotelu o dwunastej, w piątek 1-go lipca, może przyjść do ubicia interesu, jeśli rzecz traktowana będzie serio, a warunki umiarkowane. R. Psmith zechce włożyć do butonierki różową chryzantemę i powiedzieć do piszącego: "Jutro będzie deszcz w Northumberland", na co piszący odpowie: "Dobrze na zbiory". Uprasza się o punktualność. Radosny uśmiech igrał na uroczystej twarzy Psmitha, gdy czytał ten komunikat po raz drugi. Odpowiadał on już znacznie więcej jego życzeniem. Jakkolwiek najbliższy przyjaciel Psmitha, Mike Jackson, był człowiekiem całkiem normalnym, gust Psmitha w wyszukiwaniu towarzyszy, przejawiał się nieco dziwacznie. Wolał ludzi ekscentrycznych. Piszący zaś, gdyby go sądzić po tej korespondencji, był zdaje się, dostatecznie ekscentryczny i mógł zadowolić najbardziej wymagającego. Bez względu na to, czy ta obiecująca osoba miała okazać się tubasznym żartowniśm, czy też poważnym dziwkami, Psmith postanowił nie odrzucać oferty. Kimkolwiek był ten jegomość, towarzyszywo jego mogło być zabawne w czasie dzielącym Psmitha od lunchu. Spojrzył na zegarek. Było trzy kwadransy na dwunastą. Pozostawało czasu na tyle, aby kupić wymagany chryzantemę i zjawić się w Piccadilli Palace Hotelu ściśle o dwunastej, okazując w ten sposób punktualność businessmana na którą nieznanym piszący kładł taki nacisk.

Zjazd ochotników W P. formacji szczuczynskiej pod Lidą.

W Szczuczynie koło Lidy odbędzie się dnia 11 listopada rb. zjazd ochotników Szczuczynskiego Oddziału Wojsk Polskich. W roku 1918 w pierwszych dniach listopada został zorganizowany na terenie powiatu szczuczynskiego, okupowanego przez Niemców, oddział w sile około 120 ludzi w tem 30 kawalerzystów, który będąc odcięty od Polski kordonem wojsk niemieckich, prowadził walkę partyzancką z bolszewikami, otaczając w pofaczeniu z innymi oddziałami szereg bojów m. innymi pod Różaną, Brześciem n. Bugiem, Berezą Kartuską, Byteniem, Ostrowiem. Walki tych oddziałów partyzanckich zadokumentowały łączność nierozdzielalną tych ziem z R. P. i były jednym z ogniw łańcucha walk stoczonych na wschodnich rubieżach o niepodległość Polski. W 16-a rocznicę zbierze się w Szczuczynie brać partyzancka, celem uczczenia pamięci poległych i zorganizowania Związku historycznego. Komitet zaprasza wszystkich kolegów kombatantów Ochotniczego Oddziału W. P. w Szczuczynie oraz gości i sympatyków.

Napady bandyckie pod Grodnem.

Z Grodna donoszą, że na gościńcu między wsią Leśnicą a Mielnicą gm. Hoża kilku napaśników napadło na powracającego do domu 21 letniego wieśniaka Jęsa Polguja. Bandyści pobili Polguja pałkami do utraty przytomności a jeden z nich zranił go nożem. Polguja w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Grodnie.

Przykładne ukaranie bezbożników.

Wies Łuczaje gm. kudelskiej była terenem akcji bezbożników. Od pewnego czasu we wsi przebywali jacyś podejrzeni agitatorzy, którzy wpływali na mieszkańców, by porzucili wiarę ojców i wstąpili w szeregi bezbożników. W dniu wczorajszym ludność wsi zatrzymała 3 agitatorów M. Ku-

KRONIKA POLICYJNA. — Czeladnik malarski złodziejem. Kasimierz Walicki (Piłomont 19), majster malarski, zameldował policji, że w czasie prowadzenia robót malarskich w domach c. ierskich przy ul. Derewickiej 11, kradziono mu systematycznie przez dłuższy czas różne narzędzia malarskie. Straty po esione przez Walickiego wynoszą przeszło 400 zł. Walicki podejrzewa o kradzież jednego z byłych swych czeladników, którego odszukaniem zajął się policja. — 120 kg. przemytniczego pieprzu. Posterunkowy P. P. zatrzymał na ulicy Nowogrodzkiej furmankę, należąca do mieszkańca Lidy, Josefa Wolmana, na której znalazł 120 kg. pieprzu, pochodzącego z przemytu. Wolmana zaarrestowano.

WYPADKI.

Nieustalona przyczyna śmierci służącego. Onegdaj przy zbiegu ulicy Soltarskiej i Gedyminowskiej zasłabła 35-letnia Wiktorja Golnis (Pieszka 7), służąca. Przedrzybieniem Pogotowia Ratunkowego Golnis zmarła. Przyczynę śmierci narazie nie ustalono. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich. — Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Przedwczoraj w składzie drzewa przy ul. Ponarskiej 32 w czasie wyładowywania drzew z wagonów wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zająty wyładowywaniem drzewa robotnik Michał Songin (Szeptyckiego 24) został uderzony kawałkiem drzewa tak nieszczęśliwie, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Teatr i muzyka.

Teatr muzyczny „Lutnia". Dziś ciesząca się niezwykłym powodzeniem piękna i elektonowa operetka Abraham „Bal w Savoy'u", w której świetna przedstawielićka roli markizy J. Kulczycka czaruje śpiewem i grą pełną humoru i temperamentu. Wzniki ważne. Początek punktualnie o godz. 8.15 wiecz.

Popołudniówka niedzielnia w „Lutni". Jutro popołudniu po cenach propagandowych melodyczna operetka Kaimana „Cyrkółka" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, w sobotę, o godz. 8 wiecz. doskonała komedia w półczesna w 3 aktach Mariana Hemara „Firma".

Jutrzejsza popołudniówka. Jutro, w niedzielę, o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała komedia współczesnego repertuaru „Zwycięzłem krzyż" z J. Bonekim i M. Węgrzynem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 3 listopada. 6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Muzyka. meteor. 12.05: Przelg. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Recital A. Cortot (płyty). 15.3: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowe płyty. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Nabożeństwo z Ostrzej Bramy. 17.50: „O straconym czasie i punktualności" — pogadanka. 18.00: Przelg. prasy roln. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: Reportaż. 19.00: Utwory „krzypowe". 19.20: „W Kruszycy nad G. piem" — pog. 19.30: Józef Schidł (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wiad. Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.15: Płace. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce" 21.00: Muzyka symfoniczna. 21.45: „Z perspektywy najmłodszej poezji" — c. kic liter. 22.00: „W świetle rampy" — nowości teatr. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Łoza Szyderców. 23.35: Muzyka taneczna (płyty). 24.00 — 1.00: Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 4 listopada. 9.00: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. wiecz. Muzyka. Chwilka pań domu. 10.05: Nabożeństwo. Kazanie. 11.40: „Muzyka religijna (płyty). 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Drużyna i Ryga" — odczyt. 12.15: Poranek muzyki. 13.00: „W domu leśnych ludzi" — pog. 13.15: D. c. oranku muz. 14.00: Koncert muzyki lekkiej. 15.00: „Ruch organizacyjny wśród rolników wielkopolskich". 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20: Pogawędka dla dzieci. 17.00: Muzyka ludowa do tańca. 17.50: „Co to jest książka dla młodzieży?" — pogad. 18.00: Słuchowisko: „Alohe — dziewczyna z wyspy". 18.45: „Belwederzycy". 19.00: Muzyka lekka. 19.50: Felje-

Reklama jest dźwignią handlu

Ofiary. OFIARY, złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego". Zamiast kwiatów na grób s. p. Nikodema Hrynaskiewicza, apteka sukce. J. Bujniewicza w Wilejce p.w. składa zł. 10.— na Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji w Wilejce. Olechnowicz-Czerkaj Konstanty zł. 2.— na Koło Opieki P. M. S. w Wilnie. Zamiast swiata na groby — bezimiennie zł. 5.— dla najbardziej zasłużonych Tow. Pań Miłosierdzia Sw. Wincetego a Paulo.

Najsukuteczniej walke z zebactwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu".

ISTNIEJE TYLKO JEDEN PUDER ABARID. Ten ulubiony puder, produkowany według ostatnich zdobyczy wiedzy kosmetycznej, nie zawierający metali odmałdza Pani twarz, chroni i pielęgnuje Jej cerę, zapewniając zawsze świeży i młodzieńczy wygląd. PUDER ABARID „PERFECTION".

TEATR - KINO REWJA

PAN

HELIOS

CASINO I ROXY

WALLACE BEERY

D. G. WODEHOUSE. 23)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLINSKIEGO. Jeśli R. Psmith zechce oczekiwać piszącego w przedsiönku Piccadilli Palace Hotelu o dwunastej, w piątek 1-go lipca, może przyjść do ubicia interesu, jeśli rzecz traktowana będzie serio, a warunki umiarkowane. R. Psmith zechce włożyć do butonierki różową chryzantemę i powiedzieć do piszącego: "Jutro będzie deszcz w Northumberland", na co piszący odpowie: "Dobrze na zbiory". Uprasza się o punktualność. Radosny uśmiech igrał na uroczystej twarzy Psmitha, gdy czytał ten komunikat po raz drugi. Odpowiadał on już znacznie więcej jego życzeniem. Jakkolwiek najbliższy przyjaciel Psmitha, Mike Jackson, był człowiekiem całkiem normalnym, gust Psmitha w wyszukiwaniu towarzyszy, przejawiał się nieco dziwacznie. Wolał ludzi ekscentrycznych. Piszący zaś, gdyby go sądzić po tej korespondencji, był zdaje się, dostatecznie ekscentryczny i mógł zadowolić najbardziej wymagającego. Bez względu na to, czy ta obiecująca osoba miała okazać się tubasznym żartowniśm, czy też poważnym dziwkami, Psmith postanowił nie odrzucać oferty. Kimkolwiek był ten jegomość, towarzyszywo jego mogło być zabawne w czasie dzielącym Psmitha od lunchu. Spojrzył na zegarek. Było trzy kwadransy na dwunastą. Pozostawało czasu na tyle, aby kupić wymagany chryzantemę i zjawić się w Piccadilli Palace Hotelu ściśle o dwunastej, okazując w ten sposób punktualność businessmana na którą nieznanym piszący kładł taki nacisk.

LOKALE. Instytut Rzemieślniczy

6-cio pokojowego lokalu

RÓŻNE. AKWIZYTORÓW I AKWIZYTOREK

TAPCZANY, OTOMANY

PIECE NASZYCH CZYTELNIKÓW

Młodo osoba

Wdowa

Mieszkania i pokoje

Działki budowl.

Stolarz

NAUKA. POLECAMY nauczycielkę, posiadającą wieloletnią praktykę

MEBLARZ

Natychmiast

PRACA. SEKCJA MŁODYCH Stronictwa Narodowego

Fortepjan

— Jutro będzie deszcz w Northumberland. Młody człowiek spojrzał na niego z pewnym zainteresowaniem, lecz bez tego bysku porozumienia w oku, którego oczekiwał Psmith. — Co? — spytał. — Jutro będzie będzie deszcz w Northumberland. — Dziękuję ci, proroku — rzekł młody człowiek. — Z pewnością djabełnie się przyda. A czy nie mógłby mi pan również przepowiedzieć zwycięży w biegu o puhar Goodwood? I zaraz odszedł szybko na spotkanie młodej kobiety w wielkim kapeluszu, wchodzącej właśnie przez wahadlowe drzwi. Psmith zmuszony był przypaść, że to nie jego człowiek. Był nawet nieco zmartwiony, gdyż młodzieniec ten wyglądał sympatycznie. Potem zaś Psmith zajmował stałą pozycję, a ludność przedsiönka była przeważnie w ciągłym ruchu, co chwilę znajdował się w pobliżu nowych figur. Po jakimś czasie zdecydował się zaccpeć pewne indywidualności, które rucha panujący w przedsiönku przyniosł mu w najbliższe sąsiedztwo. Był to jowialnie wyglądający jegomość, w kamizelce w kwiaty, w białym kapeluszu i centkowanej t. arzą. Taki właśnie człowiek mógł napisać ten list. Efekt meteorologicznej uwagi Psmitha podziałał na jegomościa natychmiastowo. Gdy zwrócił się do Psmitha, na jego pięknie wygolonej twarzy jaśniała bezgraniczna przyjaźń. — Schwycił Psmitha za rękę i ścisnął ją serdecznie i z rozkoszą. Miał minę człowieka odnajdującego przyjaciela i to starego przyjaciela. Wyglądał jak kochanek witający ukochaną po podróży. — Drogi, kochany chłopce! — zawołał. — Przez pięć minut czekałem, aż przemówisz. Wiedziałem, że znamy się oddawna, lecz nie mogłem zorientować się dokładnie. Twarz strasznie znajoma, oczywiście. — Kto? — spytał uprzejmie Psmith. — Ano, chłopcy, mój drogi, — Cisłocy? [d. c. n.]